

### [Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)  
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)  
[.net](#)  
[Innowacje](#)  
[Nauka](#)  
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Edukacja](#)

## Sposób liczenia zwierząt w parkach narodowych wymaga zmian

Stosowane obecnie metody liczenia dzikich ssaków kopytnych w parkach narodowych nie dają miarodajnych wyników i wymagają zmian - uważają naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego. Wskazują oni na sposoby, które pozwolą na rzetelną ocenę wielkości populacji, pozwalając zachować wymogi ochrony przyrody.

Dziki ssaki kopytne pełnią ważną rolę w kształtowaniu ekosystemów parków narodowych. Mają ogromny wpływ na rośliny runa leśnego oraz na odnawianie gatunków drzewiastych; stanowią także

podstawę diety wielu gatunków drapieżników.

Wiedza na temat ich składu gatunkowego i liczebności populacji jest więc kluczowa dla prawidłowego planowania zadań ochronnych - zauważają naukowcy w informacji prasowej przesłanej serwisowi Nauka w Polsce oraz PAP. Informacje te - dodają badacze - mają także bardziej prozaiczne zastosowanie. Pozwalają bowiem prognozować wielkość wypłacanych odszkodowań za szkody wyrządzane przez dzikie kopytne w uprawach oraz planować sposoby ograniczania ich populacji, do czego obliguje parki narodowe polskie prawo.

W parkach narodowych stosuje się różne metody oceny liczebności ssaków kopytnych, ale rzadko ocenia się ich wiarygodność. Naukowcy z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego przyjrzeni się więc danym z liczeń ssaków kopytnych metodą pędzeń próbnych w Roztoczańskim Parku Narodowym. Pędzenia próbne są jedną metod inwentaryzacji choćby jeleniowatych, ale też dzików, lisów czy zajęcy. Polegają na przepędzaniu określonych partii lasu i liczeniu wychodzących zwierząt. Do takiej akcji angażuje się dużą grupę ludzi - nagonkę i przeszkolonych obserwatorów.

Dla porównania naukowcy wykonali także ocenę wielkości populacji tych gatunków, opierając się na rejestracji zgrupowań odchodów. Zwrócili szczególną uwagę na błąd oceny oraz pracochłonność obu metod. Wyniki ich badań ukazały się niedawno w Journal of Vertebrate Biology (<https://www.jvertbiol.cz/articles/>).

Analizy wykazały, że pędzenia próbne wykonywane w Roztoczańskim Parku Narodowym w latach 2003-2020 obarczone były dużymi błędami. Niepewność szacunków wynosiła średnio 49 proc. dla dzików, 32 proc. dla jeleni i 26 proc. dla saren. Co więcej, podczas pędzeń nie wykazywano łosi, pomimo ich obecności na terenie parku.

Metoda rejestracji zgrupowań odchodów, zastosowana w 2021 r., dała znacznie lepsze rezultaty: błąd oceny szacowany był zaledwie na 6 proc. dla sarny, 4 proc. dla jelenia, i 17 proc. dla dzika. Metodą tą zarejestrowano także łosie.

Niekorzystnie dla pędzeń wypadło także porównanie nakładu pracy i koniecznego personelu. O ile pędzenia wymagały zaangażowania zazwyczaj ponad 80 uczestników, to liczenia zgrupowań odchodów można było wykonać w zaledwie kilka osób - zauważają autorzy analiz.

"W przypadku inwentaryzacji wykonywanych w parkach narodowych tak samo ważna jest dokładność uzyskanych szacunków liczebności dzikich kopytnych i nakłady finansowe, jak i wpływ stosowania danej metody na przyrodę" - podkreśla koordynator badań dr hab. Robert Mysłajek, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i członek Rady Naukowej Roztoczańskiego Parku Narodowego. - "Pędzenia nie dość, że dawały wyniki obarczone sporym błędem, to jeszcze podczas wykonywania liczeń na powierzchniach próbnych znajdowało się kilkadziesiąt osób, co nie pozostawało bez wpływu na zwierzęta".

Badacze sugerują, by inwentaryzacje dzikich ssaków kopytnych w parkach narodowych wykonywać metodami bardziej wiarygodnymi i jednocześnie nie oddziałującymi negatywnie na przyrodę parku narodowego.

"Zastosowanie metody opartej na liczeniu zgrupowań odchodów jest w pełni uzasadnione, ponieważ daje miarodajne wyniki i nie płoszy zwierząt" - wskazuje współautorka badań, dr hab. Sabina Nowak, profesorka Uniwersytetu Warszawskiego i prezeska Stowarzyszenia dla Natury "Wilk".

<http://laboratoria.net/edukacja/32150.html>

**Informacje dnia:** [W Polsce żyje miasto ludzi uratowanych dzięki przeszczepom szpiku](#) [Popularny lek na tarczycę może mieć związek z zanikiem kości](#) [W ostatnich 60 latach światowa produkcja żywności stale rosła](#) [Sztuczna inteligencja niesie zagrożenia dla rynku pracy](#) [Program naprawczy dla NCBR IChF PAN z grantem KE](#) [W Polsce żyje miasto ludzi uratowanych dzięki przeszczepom szpiku](#) [Popularny lek na tarczycę może mieć związek z zanikiem kości](#) [W ostatnich 60 latach światowa produkcja żywności stale rosła](#) [Sztuczna inteligencja niesie zagrożenia dla rynku pracy](#) [Program naprawczy dla NCBR IChF PAN z grantem KE](#)

## **Partnerzy**